

Janusz Balicki
Ewa Frątczak
Józefina Hrynkiewicz
Andrzej Jagielski
Jerzy T. Kowaleski
Krystyna Slany

**WYBRANE
PROBLEMY
WSPÓŁCZESNEJ
DEMOGRAFII**

Zakład Demografii Uniwersytetu Łódzkiego

Łódź 2003

KRYSTYNA SLANY

Instytut Socjologii
Uniwersytetu Jagiellońskiego

Dylematy i kontrowersje wokół małżeństwa i rodziny we współczesnym świecie

1. Współczesny naukowy dyskurs wokół małżeństwa i rodziny

Celem artykułu jest zasygnalizowanie przemian wiążących się z życiem małżeńsko-rodzinnym w ponowoczesnym świecie, analizowanych z jednej strony w wymiarze ogólnym, z drugiej strony w ujęciu diachronicznym.

Zmiany w tej sferze następują niemal we wszystkich zakątkach świata, jednak tempo tych zmian zależne jest od uwarunkowań kulturowych, społeczno-ekonomicznych czy politycznych. Zachodzące przemiany stopniowo zaczynają być widoczne również w Polsce i, co znamienne, trwa społeczny dyskurs, jak i czy niektóre z nich mogą być regulowane przez prawo, podobnie jak stało się to już w krajach wysoko rozwiniętych.

Korzystając z jednej strony, z socjologicznej typologii społeczeństw ujmowanej w sposób diachroniczny, a z drugiej strony ze znanego paradygmatu przemian demograficznych zaprezentowanego w teorii „pierwszego przejścia demograficznego” oraz „drugiego przejścia demograficznego” (Lesthaeghe, van de Kaa 1986) spróbuję przedstawić zasadnicze zagadnienia odnoszące się do specyfiki małżeństwa i rodziny.

Paradygmat socjologiczny połączony został z paradygmatem demograficznym w celu usystematyzowania i zobrazowania przemian w rodzinie. Połączone paradygmaty ukazują rysunek 1, który przedstawia, jak wspominałam, w ujęciu dynamicznym wzajemne powiązania pomiędzy przemianami modernizacyjnymi i postmodernizacyjnymi oraz zmianami demograficznymi w sferze urodzeń (a więc i małżeństwa, i rodziny) a także umieralności i migracji (które w związku z celem referatu nie są omawiane, jednakże bardzo mocno wiążą się z rodziną). Paradygmat demograficzny stanowi teoretyczne i empiryczne wsparcie dla analiz socjologicznych. Analizę małżeństwa i rodziny odnoszę do trzech wielkich faz rozwoju społeczeństw: społeczeństwa tradycyjnego, modernizacyjnego i postmodernizacyjnego, które pozwalają odpowiednio mówić o rodzinie tradycyjnej, rodzinie przemysłowej (nuklearnej) i post-rodzinnej rodzinie. Aczkolwiek im bliżej społeczeństw współczesnych, tym trudniej mówić o jednym czystym typie rodziny.



Źródło: Van de Kaa (1999); Opracowanie własne.

Rys. 1. Powiązania przemian modernizacyjnych i postmodernizacyjnych z przekształceniami ludnościowymi w poszczególnych fazach przejścia demograficznego

Spółeczeństwo tradycyjne

Homogeniczna rodzina tradycyjna, charakterystyczna dla społeczeństwa agrarnego (istniejąca do połowy XVIII wieku), była przede wszystkim wspólnotą ekonomiczną, a także wspólnotą życia. Cechowała ją swoista samowystarczalność. Produkowała wszystko, co było niezbędne dla zaspokojenia potrzeb swoich członków. Całkowicie konsumowała również to, co wyprodukowała. Wszyscy członkowie rodziny, którzy brali udział w produkcji rodzinnej, tworzyli system podziału pracy, władzy i ról określony według płci i wieku. Każdy członek rodziny był przydatny i czynny ekonomicznie, włącznie z dziećmi. Współpraca rodzinna realizowana była w granicach terytorialnych domu i najbliższego otoczenia (Adamski 1984, s. 212). Rodzina tradycyjna była rodziną dużą i wielopokoleniową. Teoria „pierwszego przejścia demograficznego” wyjaśnia mechanizmy zachowań reprodukcyjnych, charakterystycznych dla społeczeństwa tradycyjnego (Okólski 1990). Wysoka dzietność rodzin determinowana była wysokim poziomem umieralności. Posiadanie więc liczego potomstwa gwarantowało dobrobyt w grupie o charakterze wspólnotowym. Członkowie rodziny żyli i pracowali na rzecz i dla dobra tej wspólnoty. Ostoją rodziny był ojciec, któremu przysługiwał silny autorytet ojcowski i małżeński. Funkcja ekonomiczna rodziny stanowiła czynnik integracyjny, była bowiem zasadniczym gwarantem trwałości małżeństwa. Uczucie i szczęście osobiste małżonków były podrzędne wobec interesu rodzinnego i gospodarstwa domowego. Koncepcje tradycyjnego społeczeństwa i tradycyjnej rodziny prezentowane były w pracach takich socjologów, jak m.in. Parsons, Bales (1955), Beck, Beck-Gernsheim (2002), Adamski (1984, 2002), Tyszka (1976, 2001), Kocik (2002).

Rodzina społeczeństwa modernizacyjnego

Rozpoczynająca się od połowy XVIII wieku modernizacja społeczeństw – zapoczątkowana zmianami w sferze naukowo-

technicznej, która przynosi wielkie procesy industrializacji i urbanizacji – zmieniła w sposób zasadniczy strukturalno-funkcjonalny układ rodziny. Tradycyjny system rodziny został rozbity przez zmianę porządku społecznego. Wyłoniła się nowoczesna rodzina miejsko-przemysłowa, określana najczęściej jako nuklearna, która nie jest już, i nie może być, ośrodkiem produkcyjnym. Obalony zostaje tradycyjny układ zależności, podziału pracy i podporządkowania. Aby utrzymać się, członkowie rodziny muszą podejmować pracę zawodową poza domem (Adamski 1984, s. 214–215). W początkowym okresie modernizacji społeczeństw kształtuje się rodzina, z tzw. jedynym żywicielem rodziny („breadwinner system”), którym jest mężczyzna. Wkrótce po nim, na rynek pracy masowo zaczęły również wkraczać kobiety, tworząc model nazwany jako „dual career family system”. Aktywność zawodowa kobiet, ważny ich udział w tworzeniu budżetu domowego, podejmowanie nowych ról pozarodzinnych rozpoczynają proces stopniowej demokratyzacji rodziny.

Generalizując, zmiana modernizacyjna przebiegająca na różnych płaszczyznach rozbija rodzinę tradycyjną, która przestaje być autorytarną, trwałą, sakralną, stabilną, wielodzietną, wielopokoleniową, wielofunkcyjną, opartą na interesie instytucją społeczną (Adamski 2002). Zmienia się natomiast stopniowo w grupę małą (nuklearną, podstawową), demokratyczną, niestałą, laicką, małodzietną, mobilną, opartą na miłości, z ograniczonymi funkcjami, z których osobowe stają się najważniejsze. W myśl „pierwszej teorii przejścia demograficznego” następuje przejście od tradycyjnego do nowoczesnego typu reprodukcji¹, którego cechą jest m.in. racjonalizacja zachowań w sferze prokreacyjnej, co wyraża się szybkim spadkiem urodzeń. Wydłuża się wyraźnie trwanie życia ludzkiego, na skutek obniżenia umieralności (genero-

¹ Szerokie omówienie pierwszej teorii przejścia demograficznego z wyeksponowaniem wszystkich jej faz można znaleźć w pracy pod red. M. Okólskiego (1990) *Teoria przejścia demograficznego*, PWE, Warszawa.

wanej zmianami ekonomiczno-społecznymi i medycznymi), co z kolei ma m.in. zwrotny wpływ na wielkość rodziny i jej funkcjonowanie. Rozpoczęty proces nuklearyzacji rodziny w tej fazie rozwoju społeczeństw coraz bardziej staje się widoczny, by w nowym społeczeństwie postmodernizacyjnym szczególnie się nasilić.

Rodzina w społeczeństwie ponowoczesnym²

Cezura lat 60. wyraźnie zaznaczona na osi czasu (rys.1) określa etap powstawania społeczeństw ponowoczesnych i zarazem nowy etap w rozwoju życia małżeńsko-rodzinnego. Socjologowie i demografowie akcentując konsekwencje modernizacji, laicyzacji, globalizacji i indywidualizacji utrzymują, iż jej wynikiem był ogromny wpływ na pluralizację przemian życia małżeńsko-rodzinnego. Wyrażają to liczne teorie i koncepcje, dynamicznie rozwijające się od lat 60., o bardziej ogólnym lub szczegółowym charakterze.

W „młodym” stosunkowo typie społeczeństw pojawiają się takie formy życia rodzinnego i tak intensywne zmiany jakościowe, które wcześniej występowały bardzo rzadko lub w ogóle nie były znane, że coraz częściej mówi się o swoistym fenomenie **heterogenicznej rodziny ponowoczesnej**. W ujęciu dynamicznym rozwoju rodziny podkreśla się przechodzenie od „epoki klanów, rodów” poprzez „epokę rodziny” do „epoki indywidualizmu”. Tak jak w poprzedniej fazie rozwoju typ rodziny i jej funkcjonowanie określiła industrializacja i urbanizacja, tak w postmodernizacyjnej pojawiły się nowe czynniki, które ją wyraźnie zmieniają. Odnoszą się one przynajmniej do czterech płaszczyzn:

- 1) technologiczno-informacyjnej związanej z wiedzą, postępem i nauką,

² Używam w artykule pojęcia *społeczeństwo ponowoczesne* dla określenia fazy rozwoju najnowszych społeczeństw, szeroko propagowanego w pracach znakomitego socjologa Zygmunta Bauman.

- 2) ekonomicznej (nowe sektory gospodarki: sektor usług, nauki i informacji, masowa aktywizacja zawodowa kobiet),
- 3) społecznej (nowe ruchy społeczne, rewolucja seksualna i feministyczna, przeobrażenia w małżeństwie i rodzinie, osłabienie więzi społecznej i społecznego zaufania, przejście od kolektywizmu do indywidualizmu),
- 4) kulturowej (nowe wartości, normy, prądy i ideologie, wykształcenie się tożsamości ponowoczesnej, odkrycie seksualności; płaszczyzna ta powiązana jest silnie z fenomenem globalizacji kulturowej).

Czynniki związane z wyróżnioną trzecią i czwartą płaszczyzną przykuwają uwagę m.in. takich uczonych, jak: Bauman, Castells, Giddens, Foucault, Beck i Beck-Gernsheim.

Ponieważ nowa faza rozwoju społeczeństw silnie związana jest z nurtem neoklasycznej ekonomii, liberalizmem, indywidualizacją, racjonalnością, na czoło wysuwają się ekonomiczne teorie odnoszące się do wszystkich sfer życia małżeńsko-rodzinnego. Tak więc najpopularniejsze są m.in.:

- ekonomiczna teoria małżeństwa i kohabitacji, rynku matrymonialnego i doboru partnerów,
- ekonomiczna teoria rozpadu rodziny,
- (najsłynniejsza chyba) ekonomiczna teoria płodności (Becker i inni 1977; Becker 1981; Bergstrom 1997).

Na gruncie ekonomicznym rozpatrywana jest również bardzo znana teoria relatywnej depriwacji ekonomicznej (Easterlin 1987). Oprócz teorii o bardzo silnym rodowodzie ekonomicznym pojawiają się teorie i koncepcje eksponujące wagę czynnika kulturowego, rolę i znaczenie wartości w procesie formowania, trwania i rozpadu rodziny (także kohabitacji). Wymienić tutaj można np. teorię idealizacyjnej zmiany (Preston 1986, Lesthaeghe, Meekers 1986,), oraz teorię „kapitału społecznego” (Coleman 1990, Fukuyama 2000, Astone

i inni 1999), którym jest rodzina. W nurcie polityczno-kulturowym związanym z rewolucją seksualną i ruchami feministycznymi pojawia się cały szereg teorii feministycznych, teorii tożsamości i seksualności ponowoczesnego człowieka, których istota i znaczenie nie tylko dla kobiet, ale i rodziny, nie jest negowane czy kamuflowane przez żadnego światowego socjologa (np. Giddens 2001, Castells 1997, Tuner 1994). Interesujące są całkiem nowe, szczegółowe koncepcje kompetetywności (rywalizacji między partnerami) w związku formalnym i nieformalnym, czy koncepcje alternatywnego życia rodzinnego. Na dzisiaj, najbardziej popularną i płodną jest „teoria drugiego przejścia demograficznego”³ oparta na solidnych socjologicznych i demograficznych założeniach teoretycznych i weryfikowana empirycznie niemal we wszystkich krajach. W świetle tej teorii rodzina i dziecko mają mniejsze znaczenie niż para czy jednostka. Uwidacznia się wzrost i znaczenie alternatywnych form życia rodzinnego.

Najbardziej uderzające są zmiany na płaszczyźnie trzeciej i czwartej, i to one najsilniej rozbijają uprzedni świat. W polskiej literaturze przedmiotu wiele uwagi temu aspektowi ponowoczesnych zmian poświęcił m.in. J. Mariański (1997). Pojęcie postmodernizacji opisuje współczesne czasy jako niosące niepewność i niejasność. Nie sposób nadażyć za zmianą i złożonością obecnego życia kulturowego i politycznego, pozbawionego niejednokrotnie sensu (Fukuyama 2000, Bauman 2000). Cały świat i sposoby życia oparte na industrialnych podwalinach zanikają. Pojawiają się natomiast niekończące się reperkusje zastosowań technologii informacyjnej w przemyśle, usługach bankowych, podróżach, transporcie, kontroli społecznej. Tworzy się nowy świat oparty o geopolityczną równowagę siły, z równoczesnym upadkiem starej politycznej pewności, co powoduje pojawienie się nowych zagrożeń i wyzwań (Fukuyama 2000, Noble 2000).

³ Teoria ta była już wielokrotnie prezentowana w Polsce, zatem odwołuję czytelnika m.in. do prac I. Kotowskiej oraz J. Kurkiewicz.

Wyłaniają się palące problemy etniczne, kwestie feministyczne i ekologiczne, wszechogarniający i nie do powstrzymania wpływ mass-mediów. Niejednokrotnie szokują zmiany w systemach wartości oraz przesunięcia ustalonych dotychczas granic moralnych i etycznych (Bauman 2000, Castells 1997). Mariański (1997, s. 47), którego interesuje społeczno-kulturowy aspekt postmodernizmu podkreśla iż, *„pogłębiająca się wielość wartości, norm, wzorów zachowań, prawd nauk i wskazań orientujących przejawia się nie tylko w płaszczyźnie makrostrukturalnej, ale i w wymiarach mikrostrukturalnych, z wymiarem indywidualnym włącznie”*. Społeczeństwo ponowoczesne opisywane jest przez niego poprzez takie charakterystyczne procesy jak: dyferencjacja społeczna, deinstytucjonalizacja, pluralizm kulturowy i strukturalna indywidualizacja. Dyferencjacja społeczna oznacza przynależność do różnych systemów, które posiadają swoją logikę działania i odrębne roszczenia; charakteryzują się one pogłębiającą się zmiennością, poszerzaniem się możliwości dokonywania wyborów, odchodzeniem od tego, co płynęło z tradycji (Mariański 1997, s. 63–67); Deinstytucjonalizacja wyraża się generalnie ucieczką od instytucjonalnych form zaspokajania potrzeb, co m.in. prowadzi do osłabienia legitymizacji jakiejś instytucji (np. rodziny i wzroście alternatywnych form współżycia rodzinnego), rozbiciu społecznych mechanizmów kontroli społecznej, pojawieniu się nowych wzorów życia i wzorów zachowań itp. (Mariański 1997:71); Pluralizm społeczny i kulturowy jest „zjawiskiem wielokształtnym i ambiwalentnym”. Pozwala uwolnić się od różnych nacisków i przymusów, daje szansę na manifestację indywidualizmu, refleksyjne przejmowanie kulturowej tradycji. Oznacza jednak osłabienie więzi społecznych będących podstawą tożsamości osobowej („pułapka modernizacji”) (Mariański 1997, s. 97); Strukturalny indywidualizm dotyczy wybierania i kształtowania własnego życia. Uwypukla się kult samorealizacji i „bycia sobą”, co z kolei generuje m.in.

hedonistyczne orientacje życiowe, wybór konsumpcji będącej synonimem wolności (Mariański 1997:98–127).

Czasy ponowoczesne, jak trafnie zauważają Beck i Beck-Gernsheim (2002) – odnosząc rozważania do eksponowanej płaszczyzny kulturowej – wymagają od wszystkich tego, czego w przeszłości oczekiwano od niewielu – prowadzenia niezależnego życia i manifestowania indywidualizmu. Historia społeczna małżeństwa i rodziny jest doskonałą egemplifikacją utrwalania się tej nowej ideologii, która m.in. prowadzi do uwidocznienia się występowania wielorakich form życia małżeńsko-rodzinnego. Ponowoczesność odkrywa, że można z powodzeniem żyć poza tradycyjnie określoną instytucją małżeństwa i rodziny. W przeszłości małżeństwo było przede wszystkim instytucją *sui generis*, wzniesioną ponad jednostką, dzisiaj staje się coraz bardziej produktem i konstruktem jednostek, które je tworzą; **staje się kreatywnym i dynamicznym projektem, który może być realizowany w wielu wariantach**. Przez wieki małżeństwo i rodzina były bezpośrednim elementem ładu i porządku społecznego. Społecznie obowiązujący sposób życia i pracy, niedostępny był raczej jednostkowej interwencji. Wymogi roli obu płci nakreślone były w najdrobniejszych szczegółach i dotyczyły codziennego życia, działań gospodarczych i seksualności. Generalnie, istniała niemożność życia poza małżeństwem, które określało status społeczny, materialne podstawy egzystencji i przydatność człowieka. Rodzina budowana na zobowiązaniach religijnych, oparta na podstawach ekonomicznych i określonym społecznie podziale pracy nie gwarantowała tego, co tak ważne dzisiaj – poczucia jednostkowego szczęścia (Kocik 2002).

Z początkiem nowoczesności nasila się więc trend w kierunku indywidualizacji, czego początkiem było rozerwanie ekonomicznej wspólnoty rodzinnej. Następuje, jak zauważają Beckowie (2002), instytucjonalizacja małżeństwa jako zindywidualizowanego programu oraz przesunięcie uwagi z „całości” na jednostkę. W nowym porządku społecznym nawet

stare formy małżeństwa muszą być wybierane i przeżywane na własne ryzyko. Małżeństwo jawi się jako ryzykowne, osobiste przedsięwzięcie, na które nie ma ubezpieczenia społecznego. Ponadto, nikt nie może obecnie powiedzieć, co kryje się pod terminem „małżeństwo” – co jest dozwolone, wymagane, tabu lub niezbędne. Porządek małżeństwa jest odtąd porządkiem jednostkowym, kwestionowanym i rekonstruowanym w trakcie życia jednostek. Tracąc to, co tradycyjne, zwracamy się w kierunku indywidualizacji, która oznaczając szereg przemian i doświadczeń społecznych, ma zasadniczo dwa, zachodzące na siebie w debacie intelektualnej znaczenia. Po pierwsze, oznacza dezintegrację poprzednio istniejących form społecznych (np. rosnąca kruchość takich kategorii jak klasa i status społeczny, role związane z płcią, rodzina, sąsiedztwo etc., lub też – jak w przypadku krajów byłego bloku wschodniego – rozpad sankcjonowanych przez państwo normalnych biografii, ram odniesienia, modeli ról). Wszędzie, gdzie pojawiają tendencje do tego typu dezintegracji powstaje pytanie: które z nowych sposobów życia zaczynają obowiązywać w miejsce rozpadających się starych, nakazywanych przez religię, tradycję lub państwo? Po drugie, oznacza, że w nowoczesnych społeczeństwach na jednostki nakładane są nowe wymagania, formy kontroli i przymusu. Za pośrednictwem rynku pracy, państwa dobrobytu i jego instytucji, ludzie powiązani są w sieć regulacji, uwarunkowań i klauzul (indywidualizacja zinstytucjonalizowana). Nowym elementem jest demokratyzacja procesów indywidualizacji i (co się z tym wiąże) fakt, iż podstawowe uwarunkowania w społeczeństwie faworyzują i wzmacniają indywidualizację (rynek pracy, potrzeba mobilności i szkolenia się, ubezpieczenia emerytalne etc.). Współczesne myślenie, planowanie i działanie musi mieć miejsce w ramach instytucjonalnych punktów odniesienia wyznaczanych przez prawa emerytalne, ubezpieczenie, stawki podatkowe itp. Tak więc, przestrzeń, w której współczesne jednostki rozmieszczają swoje działania, nie jest bynajmniej sferą niespołeczną.

Decydująca cecha nowoczesnych regulacji, czy też wskazówek jest taka, że jednostki muszą w znacznie większym stopniu niż kiedyś częściowo same je sobie dostarczać, wciełać w swoje biografie poprzez własne działania. Tradycyjne wskazówki zawierały często surowe restrykcje lub nawet zakazy nakładane na działanie (np. zakaz małżeństwa z osobami nie posiadającymi dóbr materialnych). Instytucjonalne presje w nowoczesnych społeczeństwach zachodnich są zazwyczaj raczej ofertami usług lub zachętami do działania, jak np. państwo dobrobytu z jego zasiłkiem dla bezrobotnych, stypendiami studenckimi lub ulgą hipoteczną. Aby osiągnąć korzyści przypisane nowoczesnemu społeczeństwu, człowiek musi coś zrobić sam, uczynić aktywny wysiłek. Musi wygrać, wiedzieć jak nie dać innym prześcignąć się w rywalizacji o ograniczone zasoby – nie tylko jednorazowo, ale dzień po dniu. W ten sposób normalna biografia staje się „biografią wyboru” (*selective biography*), „*the reflexive biography*” biografią „kreuj sam swoją biografię” (*do-it-yourself biography*). Biografia nowoczesnego człowieka jest zawsze „biografią ryzyka”, czy nawet „biografią trampolinową” (*the tightrope biography*), stanem permanentnego narażenia na niebezpieczeństwo. Za fasadą dobrobytu, konsumpcji, blasku, często może kryć się niebezpieczeństwo porażki. Zły wybór kariery, zawodu, w połączeniu ze spiralą osobistych niepowodzeń (rozwód, choroba) nazywa się po prostu pechem. Biografia „zrób to sam” może czasami zmienić się w biografię niepowodzenia (*the breakdown biography*).

W ponowoczesnych społeczeństwach instytucje państwowe działają raczej przeciwko niż na rzecz spójności rodziny. Większość praw i uprawnień państwa dobrobytu skierowana jest do jednostek raczej niż do rodzin. W wielu przypadkach zakładają one fakt bycia zatrudnionym (lub też, w przypadku bezrobocia, gotowość do pracy), co z kolei implikuje konieczność edukacji, mobilność lub gotowość zmiany miejsca zamieszkania. Wszystkie te wymagania zmuszają

jednostki do stanowienia siebie jako indywiduów: planowania, rozumienia, projektowania siebie i działania jako jednostki. Państwo dobrobytu jest w tym sensie eksperymentalnym aparatem do warunkowania stylów życia związanych z ego (*ego-related lifestyles*).

Widziana w ten sposób indywidualizacja jest sytuacją społeczną, do której nie dochodzi w wyniku wolnych decyzji jednostek. Beckowie parafrazując powiedzenie Sartre'a stwierdzają, iż ludzie są skazani na indywidualizację. Jest ona przymusem, chociaż paradoksalnym, do kreowania i zarządzania nie tylko własną biografią, ale także więzami i sieciami otaczającymi jednostkę, pośród zmieniających się preferencji i na kolejnych etapach życia, nieustannie dopasowując się do rynku pracy, systemu edukacyjnego, państwa dobrobytu itd.

Warte uwagi jest nowe określenie człowieka w ponowoczesnych czasach: *homo optionis*. Jest to człowiek, któremu dana jest konieczność rozstrzygania, decydowania o wszystkim: życiu, śmierci, tożsamości, religii, małżeństwie, rodzielstwie, podtrzymywaniu więzi społecznych. Wszystkie te zjawiska, skoro tylko zostały rozbite na opcje, muszą zostać rozstrzygnięte w najdrobniejszym szczególe.

Najsilniejszym prądem w nowoczesnym społeczeństwie staje się etyka samorealizacji i własnych osiągnięć, dążenie do bycia autorem/autorką własnego życia oraz kreowanie jednostkowej tożsamości. Przejście od wspólnotowości do indywidualizmu zdaniem Wilsona (2002, s. 210) najlepiej obrazuje zmiana tytułów poczytnych magazynów, będących przekąsnikami treści kulturowych. Zaczynały one swoją karierę od tytułów, w których zawarte było pojęcie *Life*, następnie *People*, dalej *Us* i wreszcie *Self*.

Zadziwia różnorodność typów i form strukturalnych małżeństwa i rodziny oraz dokonujące się przemiany jakościowe odzwierciedlające się na płaszczyźnie socjologicznej, psychologicznej i demograficznej. Zdaniem socjologów o orientacji liberalnej (np. Beck, Beck-Gernsheim 2002; Gid-

dens 2001; Mason, Skolnick, Sugarman 1998) pojawienie się różnorodnych form życia małżeńsko-rodzinnego nie wskazuje na „koniec rodziny”, pluralizm form, nowe „tolerancyjne sąsiedztwo”, ale na nowy trend, idący w kierunku indywidualizmu, który odnosi się także do relacji pomiędzy członkami rodziny. W rezultacie tego procesu rodzina nie rozpada się, ale przybiera nową formę – wylaniają się zarysy „post-rodziny” (Beck, Beck-Gernsheim 2002), czy „post-małżeńskiego społeczeństwa” (Wilson 2002).

W ponowoczesnych społeczeństwach – zwracają uwagę m.in. Beckowie i Skolnick – nie da się już pomijać grup nie pasujących do obrazu „normalnego społeczeństwa”: kobiet i mężczyzn nie wchodzących w związki małżeńskie, a żyjących samotnie lub w związkach kohabitacyjnych, bezdzietnych, samotnie wychowujących dzieci, żyjących w związkach homoseksualnych. Nie można nie zwracać uwagi na nasilanie się zjawiska urodzeń pozamałżeńskich, rozwodów czy np. powiększenia się bazy konfliktowej partnerów, które są pochodną coraz szerzej uświadamianej – zwłaszcza przez kobiety – nierówności płci. Przywiązywanie ogromnej wagi do osiągania i czerpania satysfakcji z istniejącego związku zwraca uwagę na problem tzw. asymetrii genderowej (*gender asymmetry*). Budowanie nowych symetrycznych relacji między partnerami staje się jednym z najważniejszych wyzwań socjalizacyjnych współczesnych społeczeństw. Tak więc, w społeczeństwie następuje, według Becków, nowa konstrukcja normalności, która niekoniecznie wiąże się z legalizacją, przywiązaniem, trwałością itd.

Skoro w dobie społeczeństw ponowoczesnych pojawia się wiele pluralistycznych form życia małżeńsko-rodzinnego i wiele z tych typów stanowi alternatywę wobec podstawowej formy rodziny, jaką jest *małżeństwo formalne, monogamiczne* pary heteroseksualnej, w wielu publikacjach naukowych coraz częściej używa się w liczbie mnogiej terminu **rodziny** (Backer 2002). Alternatywne formy należy traktować jako

rzeczywiste układy życia, z których wiele jest aprobowanych społecznie i legalizowanych – zwykle po pewnym czasie, *ex post facto* – przez prawo. Ponieważ są akceptowane i legalizowane, stają się wzorami życia zinstytucjonalizowanymi i dają „partnerską wyłączność siebie” (Slany 2002). Różnią się one w zależności od klasy społecznej, grupy etnicznej, regionu świata, kultury, religii, czy osobistych preferencji.

Różnorodność form jest eksponowana, ale główny typ rodziny formalnej, monogamicznej, nie zanika. Jeśli sięgniemy po podręczniki do socjologii małżeństwa i rodziny, to do dzisiaj w większości z nich znajdujemy klasyczne, uniwersalistyczne definicje rodziny. Przyjmują one, iż małżeństwo jest grupą pokrewieństwa normatywnie określoną, mającą na celu wypełnianie zadań prokreacyjnych i socjalizacyjnych. Pojęcie „grupa pokrewieństwa” oznacza, że członkowie połączeni są więzami pokrewieństwa określonymi przez małżeństwo. Za rodzinę uznaje się rodziny pełne, monoparentalne, z dziećmi adoptowanymi i poczętymi w związku. Przyjęcie w definicji, iż mamy do czynienia z grupą normatywnie określoną, zakłada ważną rolę społeczeństwa w definiowaniu, co znaczy być rodziną i kogo możemy uznać za rodzinę. Definicje klasyczne należy określić jako restrykcyjne, bowiem za rodzinę nie będą uznawane pary bezdzietne, pomimo, iż każdy z małżonków posiada szerszą spowinowaconą z nim rodzinę. W świecie współczesnym wiele wymogów normatywnie przypisanych małżeństwu jest łamanych. Chociaż coraz więcej rodzi się dzieci poza związkami małżeńskimi, to społeczeństwo nadal wiąże prokreację z formalnym związkiem. Nie uznaje się w tej definicji za małżeństwo związków homoseksualnych, chociaż w wielu krajach są one legalizowane.

W obliczu wielości form proponuje się zatem (Baker 2001), aby zamiast jednej definicji przyjmować wiele, w zależności od typu związku i jego układu rodzinnego. Zdaniem niektórych badaczy pojawienie się różnorodnych form życia rodzinnego zwiastuje potrzebę redefiniowania pojęcia pokre-

wieństwa, które wcześniej bazowało na „biologicznej prawdzie”. Dzisiaj pokrewieństwo rzeczywiste często jest mniej ważne od fikcyjnego czy uznaniowego. Giddens (1992:96) podkreśla, iż pokrewieństwo często musi być negocjowane, bowiem prawdziwe zaangażowanie emocjonalne ma poważniejsze znaczenie niż konsekwencje seksualnych relacji. Dlatego pojawiają się także nowe tzw. *inkluzywne* (otwarte) sposoby definiowania rodziny, podkreślające znaczenie relacji pomiędzy członkami grupy rodzinnej. Odchodzi się w nich od instytucjonalnego definiowania rodziny i postrzega się ją jako prywatną, dobrowolną grupę społeczną o szczególnych związkach. Rodzina definiowana jest jako jakakolwiek grupa dorosłych i dzieci, którzy podtrzymują wzajemne relacje, prowadzące do powstania uczuć i więzi rodzinnych, które to z kolei przywiązują ich do tej grupy. Definicja ma więc dużą moc zawierania i tak np. zamiast dzieci i dorosłych możemy „podstawić” tutaj jakąś „grupę osób” (np. pary kohabitujące, pary homoseksualne). Ta liberalna definicja rodziny wzbudza wiele kontrowersji, gdyż okazuje się, że heteroseksualność, do tej pory tak ważna przy definiowaniu małżeństwa i rodziny, może być nic nie znaczącą zmienną. Szczególnie liberalną propozycję definiowania rodziny przedstawił Vanier Institute of the Family w Kanadzie (Slany 2002, s. 80–81). Proponuje on, że rodzinę tworzy jakiekolwiek połączenie dwu lub więcej osób, które złączone są więzami wynikającymi z wzajemnej umowy, z urodzenia lub adopcji, i które razem przyjmują odpowiedzialność za realizację podstawowych funkcji rodziny. W definicji uwagę zwracają formuły: „jakiekolwiek połączenie dwu lub więcej osób”, „wzajemna umowa” – nie podniesione formalna czy nieformalna i „razem podejmują obowiązki”, co zakłada egalitarność grupy. Określenie „przez urodzenie” poszerza zasięg grupy, może dotyczyć szerokiego zbioru krewnych powiązanych przez urodzenie, a nie tylko przez małżeństwo, w którym rodzą się dzieci lub są adoptowane. Warto podkreślić, iż Polsce, w Narodowym

Spisie Powszechnym 2002 przyjęto, że rodzina (biologiczna) definiowana jest jako dwie lub większa liczba osób, które są związane jako mąż i żona, wspólnie żyjący partnerzy (kohabitanci) – osoby płci przeciwnej lub jako rodzic i dziecko. Tak więc, rodzina obejmuje parę bez dzieci lub parę z jednym lub większą liczbą dzieci, albo też samotnego rodzica z jednym bądź większą liczbą dzieci. Definicja ta wykracza poza definicję uznaną za klasyczną, bowiem uznaje za rodzinę parę bez dzieci (*Gospodarstwa...* 2003).

Podane przykłady osławiają nas z nadciągającymi zmianami w sposobach definiowania rodziny. W obliczu naporu alternatywnych form życia rodzinnego również w polskiej literaturze przedmiotu coraz częściej będą podejmowane próby ich nowoczesnego definiowania.

2. Ocenny wymiar zmian w sferze małżeństwa i rodziny

Obok obiektywnych analiz dotyczących przemian socjo-psychologicznych i demograficznych w rodzinie, pojawiają się jej różnych form, coraz częściej pojawiają się prace o charakterze ocennym, pisane przez wybitnych uczonych, przedstawicieli różnych kościołów, reprezentantów różnych grup społecznych. Zwraca uwagę niezmienna nauka kościoła katolickiego podkreślająca wartość małżeństwa i rodziny. Opinia społeczna, po okresie liberalizacji, coraz częściej staje się bardziej konserwatywna i restrykcyjna w obliczu ukazywania dramatycznych przejawów dezorganizacji społecznej, zjawisk patologicznych, będących, co się przede wszystkim podkreśla, konsekwencją zmian w sferze małżeństwa i rodziny.

Spory wokół rodziny zaostrzają się. Z jednej strony, liberalnie nastawieni recenzenci naszych czasów wskazują, że społeczno-kulturowe i ekonomiczne otoczenie wokół rodziny zmienia się i sięganie do przeszłości nie tylko nie wzbogaca jej, ale podtrzymuje krzywdzące kobiety i dzieci patriarchalne wzory. Z drugiej strony tradycjonałści argumentują, że la-

icyzacja świata zdecydowanie osłabia rodzinę. Odpowiedzią na załamanie podstawowych funkcji rodziny jest rozrost instytucjonalnych ofert pomocowych kierowanych pod adresem rodziny przez państwo i organizacje pozarządowe, które jak zauważają, nie są panaceum na rozwiązanie jej problemów.

W dyskusjach podnoszonych jest wiele wątków odnoszących się do współczesnych przemian rodziny, których konsekwencje moralne nie są jednoznaczne i nie bez znaczenia dla ładu społecznego świata. W artykule tym skupiam się tylko na najbardziej moim zdaniem istotnych dyskusjach. Ogniskują się one m.in. wokół: a) wartości i znaczenia małżeństwa, wobec pojawienia się wobec niego różnych alternatywnych form, zwłaszcza kohabitacji; b) oceny alternatywnych form, uznawanych za konkurencyjne wobec tradycyjnego małżeństwa; c) oceny sytuacji dzieci żyjących w nowych formach związków.

Wartość i znaczenie małżeństwa

Należy wyraźnie podkreślić, iż nie ma społeczeństwa, w którym alternatywne formy byłyby wyżej cenione od małżeństwa. Deklaratywnie, nic nie zmieniło się od wieków, małżeństwo wzdłuż i wszerz globu nadal określa sens życia człowieka i jego miejsce w społeczeństwie. Normy i wartości kulturowe odnoszące się do małżeństwa określają jego ważność, nie tylko jako jednostki prokreacyjnej, ale realizującej wiele innych ważnych celów: ekonomicznych, wychowawczych, politycznych, edukacyjnych. Podnosi się korzyści wynikające z założenia rodziny, zwracając jednak uwagę na ich relatywność w czasie i przestrzeni. W przeszłości korzyści te były jasne, wynikały z zasady wspólnotowości rodziny, swojej jej autarkii. Dzisiaj państwo, jego programy socjalne, rozbudowane instytucje wyręczają małżeństwo w realizowaniu jego funkcji. Pomimo to, korzyści płynące z małżeństwa wydają się być jednoznaczne: ludzie w stanie małżeńskim są szczęśliwsi niż w stanie wolnym, mają wyższe dochody,

doświadczają ciepła i emocjonalnego wsparcia, wydają się zdrowsi i żyją dłużej niż osoby wolnego stanu cywilnego, mają zazwyczaj zapewnioną progeniturę. Wynika także, że małżeństwo jest instytucją zdecydowanie korzystniejszą dla mężczyzny niż kobiety. Otrzymuje on wsparcie od żony w zdobywaniu pozycji, samorealizowaniu się, w utrzymaniu i prowadzeniu domu oraz wychowaniu dzieci.

Pomimo wykazywanych korzyści z istnienia małżeństwa, nasila się także krytyka jego wymiaru instytucjonalnego. Fundamentalne znaczenie ma fakt, że pojawiły się nowe oferty i sposoby realizowania celów życiowych, wraz z sferą seksualną, poza małżeństwem i rodziną. Większość funkcji rodziny, jak już wspomniano, jest wspomagana w realizacji przez inne instytucje lub wręcz wyręczana przez nie. Rodzina zasadniczo skupia się na zapewnieniu członkom miłości, zażyłości i opiece nad dzieckiem. Skoro tak niewiele tych funkcji do realizacji, to dlaczego tak głośno o kryzysie rodziny, jej słabości? Czy oczekiwania co do miłości, sposobów jej okazywania zmieniły się, są zbyt trudne do spełnienia, czy rola i pozycja dziecka uległy przewartościowaniu w rodzinie? Czy pęd za sukcesem odhumanizował rodzinę? Podkreśla się, że rodzinne społeczeństwo odchodzi, następuje szybka zmiana w tej sferze życia i nic nie wskazuje na to, że ludzie (a zwłaszcza taki podmiot, który wyszedł z ukrycia w najnowszych czasach, jak kobiety), chcieliby powrotu do czasów sprzed 100 lat.

Wielu badaczy podkreśla, iż pomimo wykazania, jak małżeństwo jest bezcenne dla społeczeństwa, jego pozycja ulega niewątpliwie zmianie. Pojawiają się alternatywne formy jak m.in. kohabitacja, homoseksualne porozumienia partnerskie, monoparentalność, czy samotność. W wielu krajach związki partnerskie (np. w Szwecji) traktowane są na równi z małżeństwem. We Francji istnieje słynny już PACS (Pacte Civile de Solidarite) rejestrujący związki kohabitacyjne heteroseksualne i homoseksualne. Bez wątpienia, krytycy tej formy słusznie jednak zauważają, że daje ona przywileje

parom, milczy natomiast na temat dzieci. Sprawa dzieci w społeczeństwach ponowoczesnych przez wielu postrzegana jest jako nowa kwestia społeczna.

Kluczowym jednak zagadnieniem w analizie wymiaru ocennego dokonujących się zmian, jest akcentowanie w nowoczesnych społeczeństwach przemian i dewaluacji norm moralnych. Jak podkreśla Wilson (2002), zmienia się znaczenie stygmatyzacji, której kluczowym elementem jest poczucie wstydu. Daleko idąca tolerancja, narastająca ambiwalentność postaw sprawia, że dzisiaj nawet nie wypada mówić, że zachowanie innych przynosi wstyd, że nie może być akceptowane, nie mówiąc nawet o użyciu sankcji. Następuje więc wyjątkowy wzrost tolerancji, przyzwolenia na takie życie, które kiedyś silnie było poddane kontroli społecznej. Wilson pisze, iż gdyby ludziom kultury zachodu dać do wyboru dwa typy społeczeństw, w których chcieliby żyć, w których jednak kultura odmiennie reguluje zasady funkcjonowania małżeństwa i rodziny np.: Szwecję i Japonię, to bez wątpienia wybiorą oni Szwecję. W Japonii, podobnie jak w Szwecji istnieje demokracja, obywatele są wolni, jednak poczucie wstydu jest tam nadal silnym elementem kontroli społecznej, a rozwody i urodzenia pozamałżeńskie nie są tak częste jak w krajach zachodnich. To siła kontroli społecznej i rozmiary tolerancji będą różnicowały chęć życia w tych krajach. W załamaniu tradycyjnego systemu aksjo-normatywnego wielu badaczy upatruje przyczyn kryzysu małżeństwa i kruchości tej instytucji.

Małżeństwo *versus* kohabitacja

Nikt nie spodziewał się jeszcze 50 lat temu, że naukowcom przyjdzie badać i analizować funkcjonowanie alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego, a zwłaszcza porównywać małżeństwo i kohabitację (Slany 2002:134–174). Kohabitację najczęściej definiuje się jako życie razem, bez formalnego powiązania. Matlin (1996) pisze, iż oznacza ona, że dwie osoby płci przeciwnej żyją razem jak mąż i żona, nie będąc jednak

małżeństwem. Kohabitacja może być krótko- i długotrwała, oparta na relacjach stałych i przypadkowych oraz może być wstępem do małżeństwa lub alternatywą życia w samotności. Istotnym czynnikiem pozwalającym rozpoznać związek kohabitacyjny jest czas pozostawania w nim. Jak wynika z wielu badań, krytyczny dla kohabitacji jest okres dwu lat, po upływie tego czasu związek albo się rozpada, albo formalizuje. Według Castellsa (1997) prawie połowa związków kończy się w ciągu roku, 40% przekształca się w małżeństwa formalne, z których 50% kończy się rozводом, zaś 2/3 z nich wchodzi w małżeństwa powtórne, które z wysokim prawdopodobieństwem zakończą się rozводом. „Swinging”, „repartnering”, „łańcuch kohabitacyjny” to terminy, które stosowane są dla oddania nietrwałości tej formy (Slany 2002). Oceniając funkcjonowanie obu form związków, nie pozostawia się cienia wątpliwości, iż kohabitacja jest tworem ułomnym i tak naprawdę nie ma alternatywy dla małżeństwa. Kohabitacja w porównaniu z małżeństwem jest zobowiązaniem mniej trwałym, które można przerwać, a swoich praw trzeba dochodzić w długim procesie sądowym. W małżeństwie, podobnie jak w przypadku kohabitacji, kooperujemy z partnerem, jednakże zasadnicza różnica między nimi polega na tym, że w związku kohabitacyjny nie inwestuje się. W przypadku małżeństwa istnieje pewność, że inwestycja ta jest prawnie i społecznie chroniona! Nawet, jeśli małżeństwo kończy się rozводом, łatwo oszacować koszty jego rozerwania i wnosić prawnie o egzekwowanie powinności. Dlatego kohabitacja w większości krajów (gdzie istnieje) jest nietrwała (np. w USA mediana wynosi 1,3 lat)⁴. Stosunek społeczeństwa do kohabitacji zmienia się w zależności od wieku partnerów. Inaczej wygląda ten stosunek, gdy kohabitant ma dwadzieścia kilka lat, a inaczej, gdy ma lat 50. W pierwszym przypadku może być traktowany jako dobra zabawa,

⁴ W USA Census Bureau określa te pary jako *Persons of the Opposite Sex Sharing Living Quarters* (POSSLQ) (Wilson 2002).

prolog do małżeństwa, w drugim najczęściej ujawnia się dezaprobatą społeczną, co wiąże się z oczekiwaniami i wymogami społecznymi, określonymi według faz cyklu życia.

Pomimo nietrwałości kohabitacja staje się popularną formą w wielu regionach świata, szczególnie w Europie Północnej, Zachodniej i Ameryce Północnej. Dla jednych, jak wspomniano, stanowi prolog do zawarcia małżeństwa, dla innych zaś jest alternatywą do bycia tzw. *single*, korzystania z wolności, a w przypadku znudzenia partnerem szybkiego i bez zobowiązań zerwania z nim. Korzyści z takiego układu życia są wyraźne: posiada się mieszkanie (nie miejsce i łóżko w hotelu), seks, tańsze utrzymanie w przypadku dzielenia kosztów życia. Jak pokazują badania różnych krajów, generalnie wzrasta akceptacja takich związków; jednakże co ciekawe, deklaruje się przyzwolenie dla innych, zaś w odniesieniu do własnych dzieci poziom aprobaty wyraźnie spada.

Wskazuje się, iż kohabitacja jest drogą do znalezienia partnera, z czego wynika, że należałoby ją z tego względu ocenić pozytywnie. Jednakże ci, którzy kohabitują przed zawarciem małżeństwa, znacznie częściej doświadczają rozpadu małżeństwa. Brak kohabitacji przed zawarciem małżeństwem sprzyja trwałości małżeństwa. Ponadto kohabitacja, jako że jest formą nietrwałą, może przyczynić się do niedobrowolnej samotności kobiet. Kohabitowanie z reguły opóźnia zawarcie małżeństwa. W przypadku rozpadu związku szanse na znalezienie przez kobietę nowego partnera maleją, ponieważ mężczyźni wybierają kobiety młodsze. Ludzie, którzy nie przywiązują wagi do małżeństwa i nie mają nic przeciwko rodzeniu dzieci poza małżeństwem, wybiorą kohabitację, aniżeli długotrwałe zaangażowanie małżeńskie.

Kohabitowanie zmienia postawy ludzi względem małżeństwa. Z jednej strony przyciąga ludzi o określonych poglądach i zachowaniach, z drugiej strony liberalizuje poglądy na samo małżeństwo i rozwody. Mieszkanie razem może być

lepsze niż randkowanie, ale jest niewątpliwie gorsze od poważnego zaangażowania. Oczekiwania co do obu form związków różnicują się w zależności od uznawanych wartości życiowych. Tak więc, kobiety pragnące osiągnąć karierę oraz mężczyźni zorientowani na wolność, czy posiadanie czasu wolnego częściej wybierają kohabitację niż małżeństwo. Małżeństwo nakłada restrykcje na wolność partnerów, gdyż indywidualne pragnienia i potrzeby muszą zostać podporządkowane całości, jaką tworzy uformowana wspólnota. Wzmacnia miłość poprzez wzajemne zobowiązanie do trwania w związku i dzielenia odpowiedzialności za los członków rodziny.

Sytuacja dzieci w ponowoczesnej rodzinie

Słynny amerykański moralista James Q. Wilson (2002) przedstawia dwa typy porządków społecznych – dwa odrębne światy istniejące w łonie jednego społeczeństwa. W jednym z nich dziecko wychowywane jest przez dwoje rodziców, zdobywa wykształcenie, pracę, znajduje partnera i zakłada rodzinę. Dom rodzinny jest elementem kontroli społecznej, zaporą przeciwko przestępczości, zaburzeniom porządku społecznego. W drugim zaś świecie (porządku społecznym) dziecko wychowywane jest przez niezamężną matkę, w otoczeniu wielu partnerów seksualnych matki, z których niewielu (lub żaden) zaangażowanych jest w rolę ojca. W otoczeniu dziecka pojawia się środowisko przestępcze – rówieśnicze, które według niego staje się gwarantem przetrwania. W pierwszym świecie życie toczy się według jasno wytyczonych celów, przyszłość jest wyraźnie nakreślona. W drugim żyje się dla chwili i myśli się, że los wpływa na człowieka, nie zaś jego plany i czyny. Rozprzestrzeniają się i powiększają różne rodzaje zagrożeń: przestępczość, uzależnienia, ekonomiczna zależność dorosłych od państwa i organizacji pomocowych oraz objawiające się na niespotykaną skalę urodzenia pozamałżeńskie. W społeczeństwie powiększa się liczba dzieci, które nie znają swojego ojca. Część dzieci żyje z ojcem, który nie pozostaje w związku formalnym

matką, rodzice kohabitują. Tak więc, centralnym problemem, który jest podnoszony w dyskusji o ponowoczesnej rodzinie, jest los dzieci. Jak nigdy manifestowana jest troska o małżeństwo i jego jakość. Zwraca się uwagę, iż dobro dziecka zależy od jakości małżeństwa. Krytycy takiego podejścia podkreślają, że winna być dzisiaj promowana jednocześnie wartość małżeństwa, jak i rodzicielstwa. Toczy się powszechna kampania na rzecz rodzicielstwa świadomego, kreatywnego, zorientowanego na dziecko. I takie stanowisko nie jest zadawalające dla wielu badaczy. To wartość rodziny winna być na eksponowanym miejscu, wszystkie inne stanowiska są połowiczne. Rodzina jest podstawą życia społecznego i jest najkorzystniejszym środowiskiem dla rozwoju dziecka. Pojawienie się alternatywnych form życia rodzinnego powoduje, iż troska o los dzieci nie jest bezpodstawna.

Wiele dzieci mieszka razem z kohabitującym rodzicem, może nawet więcej niż z samotnym rodzicem. Jednakże ich sytuacja życiowa wcale nie jest lepsza w porównaniu z sytuacją dzieci z rodzin monoparentalnych. Wilson podkreśla, iż jest to przyczyną patologizacji rodziny, wchodzenia na drogę przestępczą dzieci, wykorzystywania seksualnego dzieci, i innych nadużyć wobec nich. Mają się one gorzej niż dzieci samotnych matek. Dzieci żyjące w rodzinach, w których brak jednego z rodziców, są w gorszej sytuacji, nawet jeśli poziom życia jest taki sam jak w rodzinach pełnych. Życie w rodzinie niepełnej ma demoralizujący wpływ na dzieci. Niektóre badania pokazują, iż dziewczyny wychowywane przez samotne matki częściej posiadają dzieci pozamałżeńskie niż dziewczyny pochodzące z rodzin pełnych. Rodziny monoparentalne są gorsze jakościowo, zwłaszcza wychowawczo w porównaniu do rodzin pełnych. Generalnie jednak, większość problemów dzieci z rodzin niepełnych wynika raczej z sytuacji ekonomicznej tych rodzin, niż z nieobecności ojca.

Pojawia się kolejne pytanie, skoro podstawowa struktura, w której wszystkie elementy winne być ze sobą powią-

zane, jest zachwiana, a często brak jest w niej podstawowego elementu, jakim jest ojciec, to kto w takim razie chroni dzieci żyjące w alternatywnych formach życia rodzinnego? Co znaczy **być** rodziną, **być razem** z rodziną, pielęgnować misję społeczno-kulturową rodziny? Niedawno jeszcze ojciec był głową rodziny, jej obrońcą przed zagrożeniami płynącymi z zewnątrz. Osłabienie roli ojca w rodzinie jest znamienne dla nowoczesnych społeczeństw. Obserwowany proces zwiększa zagrożenia czyhające na rodzinę, która nie jest już tak bezpiecznym miejscem życia jak dawniej. Dzieci są dokładnymi obserwatorami życia, toteż zadaje się pytanie, jak postrzeganie mężczyzn, często nieobecnych w domu, często bezrobotnych, alkoholików, niejednokrotnie łamiących prawo, wpływa na obraz ojcostwa i odgrywanie w przyszłości roli ojca?

Czy alternatywne środowisko wychowawcze to odpowiedź na głębokie przemiany rodziny? Stwierdza się, iż coraz większy wpływ na dzieci wywiera szeroko rozumiane środowisko zewnętrzne, m.in. ulica, telewizja, wyraźnie konkurencyjne wobec rodziny. Jedną z najważniejszych dzisiaj funkcji rodziny – funkcja emocjonalno-ekspresyjna – ulega wyraźnemu osłabieniu. Zmiany w formach życia rodzinnego mogą doprowadzić do tego, że pojawi się kategoria dzieci niczyich: bez ojca, bez matki, krążących jak rzecz pomiędzy np. biologicznym ojcem i matką czy rodzinami zastępczymi lub nawet obcymi. Dzieci nie mogą być wychowywane przez rząd, programy instytucji lub społeczność, muszą być wychowywane przez oboje rodziców.

Nowe społeczeństwo rozwija się dynamicznie, o wiele szybciej niż poprzednie. Jednakże przychodzi mu płacić wysoką cenę za nieograniczoną wolność. Narasta patologizacja życia, dzieci płacą cenę za brak stabilności i nieokreśloność form życia rodzinnego. Jako że dziecko winno być obiektem troski w nowoczesnej kulturze normatywnej, jego ochrona i troska o nie stała się nowym wyzwaniem. Rodzi się specyficzna instytucjonalna kultura zorientowana na

dziecko. Jednym z jej elementów jest pomoc materialna rodzinom ubogim i samotnym rodzicom (zwłaszcza matkom) przez jednych apologizowana, przez innych zaś krytykowana (Fukuyama 2000). Współczesne społeczeństwa niewątpliwie wytworzyły wielość instytucji, które wspierają wychowanie dzieci, prowadząc jednak do osłabienia rodziny. Instytucje te prowadzą „własne życie” niezależnie od rodziny, która w rozumieniu tradycyjnym wydaje się niepotrzebna.

Biorąc pod uwagę takie kryterium, jak szeroko rozumiana pozytywna funkcjonalność względem dziecka, tworzy się pewną gradację form życia rodzinnego, która dla wielu jednak może być dyskusyjna i wątpliwa³ (Wilson 2002). Na pierwszym, eksponowanym miejscu znajduje się małżeństwo formalne, które jest najlepszym środowiskiem dla posiadania i rozwoju dziecka. Na drugim miejscu plasują się rodziny monoparentalne (czyste, tj. bez kohabitacji matki/ojca). Jako najgorsze dla dziecka uznane zostały związki kohabitacyjne, w których jeden z „rodziców” nie jest rodzicem biologicznym, lecz partnerem/partnerką matki/ojca. Kohabitację obciąża poważny problem – brak trwałego zaangażowania, które pociąga za sobą brak inwestycji w tym w dzieci. Inwestycją rodzinną jest niewątpliwie dziecko, stanowiące rodzinny kapitał społeczny. Tak więc, kohabitacja jest związkiem mniej doinwestowanym emocjonalnie i materialnie. Każdy oszczędza oddzielnie, dla siebie, nie dla wspólnoty małżeńskiej, co sprzyja rozerwalności związku. Ponadto, jak wykazują badania amerykańskie, to najczęściej w tych związkach dochodzi do nadużyć seksualnych i przemocy wobec dzieci – nie swoich. Kto więc poniesie odpowiedzialność za dzieci, gdy wydaje się, że w tym drugim świecie wskazanym przez Wilsona rodzic/rodzice tracą kontrolę nad ich życiem?

Małżeństwu i rodzinie należy przywrócić wartość. Odbudowa winna być prowadzona przez same rodziny, kościół,

³ Krytycy tej gradacji stwierdzają, że w każdej wyróżnionej formie możemy wskazać dysfunkcyjne i patologiczne sytuacje wobec dziecka; to przecież forma, która uznana jest za najlepszą, przeżywa dzisiaj kryzys.

grupy sąsiedzkie, środki masowego przekazu, nie zaś przez subsydia państwowe, programy rządowe, czy programy podatkowe. Rodzina istnieje od tysięcy lat, okazało się jednak, że w czasach współczesnych jest czymś wyjątkowo kruchym. Należy ją wspierać i podkreślać jej uniwersalne wartości. Jest przecież podstawą naszego trwania, podstawą naszej moralności i podstawą społecznej organizacji. Rodzina jest najpotężniejszym kapitałem społecznym; jej formowanie jest i winno być najważniejszym typem inwestowania w społeczny kapitał.

Literatura:

1. Adamski F., 1984, *Socjologia małżeństwa i rodziny*, PWN, Warszawa.
2. Adamski F., 2002, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Wydawnictwo UJ, Kraków.
3. Astone N.M. et al., 1999, *Family Demography and Investment in Social Capital*, "Population and Development Review", vol. 25.
4. Baker M., 2001, *Families, Labour and Love*, UBC Press, Vancouver.
5. Bauman Z., 2000, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
6. Beck U, Beck-Gernsheim E, 2002, *Individualization. Institutionalized Individualism and its Social and Political Consequences*, SAGE Publications, London.
7. Becker G.S., 1981, *A Treatise on the Family*, Harvard University Press, Cambridge.
8. Becker G.S., Landis E., Michael R., 1977, *An Economic Analysis of Marital Instability*, "Journal of Political Economy", nr 85.
9. Bergstrom T.C., 1997, *A Survey of Theories of the Family*, w: M.R. Rosenzweig, O. Stark (eds.) *Handbook of Population and Family Economics*, Elsevier, Amsterdam.
10. Castells M., 1997, *The Power of Identity*, Malden, Blackwell Publishers Inc.
11. Coleman J.S., 1990, *Foundations of Social Theory*, Harvard University Press, Cambridge (Mass.).
12. Esaterlin R.A., 1987, *Birth and Fortune*, University of Chicago Press, Chicago.
13. Foucault M., 2000, *Historia seksualności*, Czytelnik, Warszawa.

14. Fukuyama F., 2000, *Wielki wstrząs*, Politeja, Warszawa.
15. Giddens A., 1992, *The transformation of intimacy. Sexuality. Love and Eroticism in Modern Societies*, Polity Press, Cambridge.
16. Giddens A., 1999, Runway World, BBC Reith Lectures 1999, BBC World Service.
17. Giddens A., 2001, *Nowoczesność i tożsamość. "Ja" i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
18. *Gospodarstwa domowe i rodziny 2002, 2003*, GUS, Warszawa.
19. Kocik L., 2002, *Wzory małżeństwa i rodziny. Od tradycyjnej jednorodności do współczesnych skrajności*, Krakowska Szkoła Wyższa im. A.F. Modrzewskiego, Kraków.
20. Lesthaeghe R., 1995, *The Second Demographic Transition in Western Countries: An Interpretation*, in: K.O. Mason (ed.), *Gender and Family Change in Industrialised Countries*, Clarendon Press, Oxford.
21. Lesthaeghe R., 1998, *On Theory Development: Applications to the Study of Family Formation*, "Population and Development Review", no 24.
22. Lesthaeghe R., Meekers D., 1986, *Value Changes and the Dimensions of Familism in the European Community*, "European Journal of Population", nr 2
23. Lesthaeghe R., van de Kaa D.J., 1986, *Twee demografische transitities*, in: R. Lesthaeghe, D.J. van de Kaa (eds.), *Bevolking – Groei en Krimp*, Van Loghum-Slaterus, Deventer.
24. Mariański J., 1997, *Religia i Kościół między tradycją i nowoczesnością. Studium socjologiczne*, NOMOS, Kraków.
25. Mason M.A., Skolnick A., Sugarman S.D., 1998, *All Families. New Policies for a New Century*, Oxford University Press, Oxford.
26. Matlin M., 1996, *The psychology of Women*, Harcourt Brace College Publishers, New York.
27. Noble T., 2000, *Social Theory and Social Change*, St Martin's Press, New York
28. Okólski M., 1990, *Teoria przejścia demograficznego*, PWE, Warszawa.
29. Parsons T., Bales R., 1955, *Family, Socialization and Interaction Process*, Free Press, Glencoe.
30. Preston S. H., 1986, *Changing Values and Falling Birth Rate*, "Population and Development Review" nr 12.

31. Slany K., 2002, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Wydawnictwo NOMOS, Kraków.
32. Toffler A., 1985, *Trzecia fala*, PIW, Warszawa
33. Tuner H. J., Tuner S., 1994, *Socjologia amerykańska w poszukiwaniu tożsamości*, IFiS PAN, Warszawa.
34. Tyszką Z., 1976, *Socjologia rodziny*, PWN, Warszawa.
35. Tyszką Z., 2001, *System metodologiczny wieloaspektowej integralnej analizy życia rodzinnego*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
36. Wilson J.Q., 2002, *The Marriage Problem. How our culture has weakened families*, Harper Collins Publishers, New York.